Należność pocztowa opłacona ryczałtem | Wilno, Sroda 28 listopada 1928 r. | Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. | Nr. 273 (1320)

OD REDAKCJI.

W najbliższych dniach „Kurjer Wileński" zamieści wywiad z prezesem Rady Ministrów p. prof. Kazimierzem Bartlem na temat sytuacji wewnętrznej w Państwie.

Pod sąd opinji publicznej.

„Dziennik Wileński" zapewne dziś chełpić się będzie z wczorajszej swej konfiskaty za artykuł p. t. „Czynnik psychiczny" *) Czytelnik jego dostanie dawkę przygotowanych zgóry frazesów faryzeuszowskich, wskazujących na rzekome prześladowanie „narodowych" bojowców pióra którym nie wolno „krytykować" obecnego regimu w Polsce „znajdującego pierwowzór" w Kiereńszczyźnie,a stały przykład w „systemie" rządów bolszewickich. Takie bowiem analogje, z maniackim ferworem plecenia koszałek — opałek, usiłował przeprowadzić w wspomnianym artykule, jakiś anonimowy autor, silący się na „najwłaściwszą" ocenę rządów pomajowych.

Podobnie zbrodniczych, bo krzywdzących już nie rząd, a Państwo rozumowań nie powstydziliby się komuniści, gdyby im narówni z endekami dano się publicznie wypowiadać.

Artykuł od A do Z cechuje cynizm i upot iście łobuzerski, streszczający się w oklepanym okrzyku „łapaj złodzieja".

Autor choć anonimowy, lecz niewątpliwie posiadający przywilej reprezentowania w drukowanem słowie swego obozu zaczyna od tego, że rząd znajduje się w „ślepej uliczce" i jest bezradny wobec zadań chwili.

Odpowiedź na taki „argument „musiałaby być zbyt obszerna, tomy całe możnaby spisać samych tylko faktów zbijających tę halucynację powstałą w mrokach właśnie *ślepej uliczki*, w którą nas wtłoczył mohikanów t. zw. obozu narodowego, (Na tę chorobę postawił właściwą djagnozę red. „Dwugroszówki" Antoni Sadzewicz). Autora „czynnika psychicznego" wyprowadził, jak sądzićby wypadało z równowagi, z temperamentem napisany artykuł naczelnego redaktora „Głosu Prawdy" p. Wojciecha Stpiczyńskiego, który w jednym z ostatnich swych publikacyj podniósł jako decydujący czynnik w życiu obecnem naszego narodu, *„I Brygadę, która w przeciągu szeregu lat poniewierki pod łaskawem berłem samowładztwa, przeniosła piękne walory szkoły Komendanta na fronty polityczny, społeczny i gospodarczy"*.

Niema potrzeby brania w obronę p. Stpiczyńskiego, gdyż daje on sobie doskonale zawsze radę w odpieraniu wszelkich na siebie napaści i zarówno krytych, jak i widocznych sztychów. Nie chodzi nam również o jego osobiste poglądy, z któremi nie mamy potrzeby się zawsze solidaryzować, chodzi nam w danym wypadku o co innego.

Mówiąc dobitnie, rozchodzi się o utrwalenie w pamięci szerszego ogółu haniebnych potwarzy „Dziennika Wil.", który, mówiąc o rzekomych rządach wojskowych w Polsce, przeprowadził analogję do rządów w Sowietach, posługujących się bagnetami, karnemi ekspedycjami, kulomiotami, szpiegostwem i czrezwyczajkami.

Hola, mości panowie!

To, że, niestety, zbyt późno zostało wczoraj pismo wasze skonfiskowane, nie znaczy, by kalumnje wasze, mierzące w godność Rzeczypospolitej poszły w niepamięć.

Takiego samosądu jeszcze nikt nie próbował uczynić nad narodem, którego mienicie się jedynymi obrońcami i apostołami.

Ta chybiona próba *samosądu* musi znaleść rozgłos i potepienie w opinji najszerszych warstw obywateli. Wypominać wam to będziemy aż do skutku, nawet po fakcie, gdy niezależny Sąd Rzeczypospolitej dosięgnie was swą sprawiedliwą dłonią.

Sir.

*) Wczorajszy nakład „Dziennika Wileńskiego" skonfiskowany został za art. wstęp. p. t. „Czynnik psychiczny", zawierający cechy przestępstwa przewidziane w art. 154 K. K. Zarządzenie konfiskaty, wykonane było o g. 2-ej popołudniu.

Rocznica założenia szkoły podchorążych.

Na uroczystości w Ostrowiu Mazowieckim przybędzie Prezydent Rzplitej.

Rocznica założenia szkoły podchorążych piechoty stacjonowanej w Ostrowiu Mazowieckim połączona jest z obchodem dziesięciolecia niepodległości i trwać będzie dwa dni t. j. 28 i 29 listopada. Podczas uroczystości odbędzie się zjazd b. wychowanków szkoły.

Dziś, 28-go b. m. po uroczystym apelu odbędzie się capstrzyk i akademja, na której przemówienie wygłosi ks. biskup Bandurski. Następnie otwarty zostanie zjazd b. wychowanków.

Dnia 29-go b. m. rano przybędzie do Ostrowia Prezydent Rzeczypospolitej i dokona rewji podchorążych Po polowej mszy św. i zaprzysiężeniu bataljonu uczniów, na którem przemawiać będzie gen. Rydz-Smigły, nastąpi defilada i poświęcenie pomnika ufundowanego przez miejscowe społeczeństwo.

Z Państw Bałtyckich.

Inauguracja towarzystwa zbliżenia polsko-łotewskiego.

Uroczyste posiedzenie.

RYGA. 27 XI. (Ate). W niedzielę 25 b. m. odbyła się uroczysta inauguracja założonego niedawno towarzystwa zbliżenia łotewsko-polskiego. Sala domu „Czarnogłowych" przystrojona była zielenią i sztandarami polskimi i łotewskimi. Na posiedzenie przybył prezydent republiki łotewskiej Zemgal, poseł polski w Rydze minister Łukasiewicz, były premjer Skujenek, przedstawiciele sfer politycznych, gospodarczych, artystycznych i kolonja polska w Rydze. Posiedzenie zagaił prezes towarzystwa zbliżenia łotewsko-polskiego, były premjer Skujenek, który wyraził chęć narodu łotewskiego do nawiązania bliższego kontaktu z Polską. Następnie poseł polski Łukasiewicz powitał powstanie towarzystwa i przyobiecał mu pomoc. Chór wykonał hymny narodowe polski i łotewski, poczem odbył się koncert muzyki polskiej i łotewskiej

Z Białejrusi Sowieckiej.

Antysowieckie i antysemickie ruchy w Białejrusi Sowieckiej.

MIŃSK, 27.XI. (*kor. wł.*) Kilka dni temu Witebskie G. P. U. wykryło wielką aktywną antybolszewicką organizację chłopów, pracującą na terenie b. witebskiej gub. Członkowie tej organizacji dokonali ostatnio kilkunastu napadów i zbrojnych zamachów na szereg placówek komunistycznych. Podczas uroczystości 11-lecia wskrzeszenia Z. S. R. R., wespół z ludnością zniszczyli portrety Lenina i podarli transparenty z hasłami komunistycznemi. Organizacja ta cieszyła się sympatjami miejscowych chłopów i była przez nich ukrywana.

Ze wszystkich stron Witebszczyzny donoszą o szeregu napadów z bronią na aktywnych działaczy sow. i o wielkiej ilości wystąpień antysemickich, zakończonych w niektórych wypadkach pogromem.

W Bobrujsku aresztowano 6 robotników za napady na ludność żydowską i okrzyki: „Bij żydów, ratuj Rosję".

„Rewelacje" pisma łotewskiego

o rokowaniach polsko-łotewskich.

Pismo łotewskie „Darbs un Maize" w jednym z ostatnich numerów pisze, że przeszło od miesiąca w Rydze odbywają się rokowania polsko-łotewskie, o których wzbroniono prasie pisać. Oficjalnie rokowania toczą się w sprawie komunikacji, w rzeczywistości jednak dotyczą ważnych kwestyj politycznych, mianowicie: „1) ostatecznego uregulowania granicy polsko-łotewskiej i rozstrzygnięcia losu sześciu gmin w pow. iluksztańskim, 2) odszkodowanie polskim obywatelom ziemskim za wywłaszczone w Letgalji majątki, 3) podpisanie polsko łotewskiego układu handlowego i 4) określenie stanowiska Łotwy w kwestji wileńskiej.

Pismo podaje, że Polska zrzekłaby się pretensyj do b. gmin, jeżeliby Łotwa oficjalnie przyznała Wilno dla Polski. W tym sensie ma być zredagowana umowa komunikacyjna. Polska również wymaga, aby Łotwa w układzie handlowym uwzględniła tak zw. „klauzulę estońską" i w ten sposób dokumentalnie stwierdziła gospodarczą i polityczną jednolitość Łotwy i Polski. Łotwa ma poczynić w tym kierunku daleko idące ustępstwa. Pismo kończy, że rokowania te przygotowują grunt do ostatecznego opanowania Łotwy przez Polskę.

Sprawa odszkodowań.

PARYŻ, 27.XI (Pat). Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego, rządy państw sojuszniczych zwrócą się do komisji odszkodowań o wyznaczenie komitetu rzeczoznawców, którego zadaniem będzie przygotowanie ostatecznego uregulowania sprawy odszkodowań.

Komisja zaprosi również sekcję niemiecką przy komisji do wyznaczenia rzeczoznawców ze strony Rzeszy oraz zwróci się do Stanów Zjednocz. z prośbą o wyznaczenie swego przedstawiciela. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby komitet zebrał się przed początkiem stycznia roku przyszłego.

Próby przekształcenia luźnej koalicji rządowej w Niemczech na tak zwaną wielką koalicję.

BERLIN, 27.XI. (Pat). Dziś popołudniu kanclerz Mueller odbył godzinną konferencję z przedstawicielami stronnictw rządowych, w czasie której poruszona była sprawa przekształcenia się obecnej luźnej koalicji rządowej w zwartą, tak zwaną wielką koalicję.

W kołach politycznych spodziewają się pomyślnego wyniku tych rokowań.

Klęski żywiołowe w Europie zachodniej.

Zimna i śniegi w Europie zachodniej i Ameryce.

LONDYN. Wichry, które szalały w ostatnich dniach ponad całą zachodnią Europą, trwają w dalszym ciągu z niezmniejszoną siłą ponad Anglją i Francją.

Z Francji południowej donoszą o silnych opadach śnieżnych. Na stokach Pirenejów spadł śnieg, którego warstwa wynosi miejscami 20 centymetrów.

W Paryżu wyrządził wicher liczne szkody. Podczas zawalenia się pewnej hali targowej odniosło czterech robotników ciężkie rany.

Statek handlowy „Admiral Conty", który zderzył się z okrętem angielskim, jest tak silnie uszkodzony, że o ile nie otrzyma szybkiej pomocy, zatonie. Na statku znajduje się 40 osób załogi.

W południowym Czarnym Lesie pada od dwóch dni obfity śnieg przy silnym wietrze północno-zachodnim. Dziś rano spadł śnieg, którego warstwa wynosi 18 centymetrów, a temperatura spadła do 3 stopni poniżej 0.

Z północno-wschodnich i środkowych Stanów donoszą o nagłem obniżeniu się temperatury, która pociągnęła za sobą pięć ofiar ludzkich. W stanie nowojorskim pada śnieg, którego warstwa obecnie wynosi już 15 centymetrów.

Straszna klęska powodzi na zachodzie Europy.

Morze zalewa wybrzeża północnych Niemiec.

Hamburg. Nad wybrzeżem niemieckim szaleje silny północno-zachodni wicher w dalszym ciągu.

Wzburzone fale morskie zerwały liczne tamy, wskutek czego woda wdarła się na niżej położone obszary i wyrządziła wielkie szkody. Na wybrzeżu niemieckim ustała wszelka komunikacja morska.

Okręty szukają ochrony w portach. Okręt norweski, który dziś w południe przybył do portu w Hamburgu donosi, że w ciągu swej podróży napotkał 5 rozbitych statków.

Również z wyspy Helgoland donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez wicher. Wzburzone fale zerwały i uniosły wielkie połacie ziemi. Szczególnie dużo ucierpiały wybrzeża wschodnie i północne.

Z Ostendy donoszą, że okręt angielski „Neathabbey", znajdujący się 20 mil na północny-zachód od West Capelle wzywa drogą radjową pomocy.

Hamburg zatopiony.

BERLIN, 27. XI. Pat. Mieszkańcy Hamburga ubiegłej nocy zostali znowu rozbudzeni wystrzałami armatniemi, sygnalizującemi nową powódź

Wszystkie urządzenia na wybrzeżu koło portu hamburskiego zostały zalane. Auta i tramwaje zaledwie z trudem torują sobie drogę przez ulice zalane wodą.

Olbrzymie szkody w Holandji.

BERLIN, 27. XI. Pat. „Berliner Tageblatt" donosi z Amsterdamu o olbrzymich szkodach, wyrządzonych przez powódź.

Całe prowincje Holandji zalane są wodą. Szczególnie dotkliwe szkody wyrządziły ulewy i burze w Rotterdamie i okolicy.

Orkan przerwał tamy, broniącej centralnej dzielnicy miasta, dzięki czemu woda wdarła się na pryncypalne ulice.

Wszystkie piwnice w tej dzielnicy zostały zalane.

Ruch tramwajowy i aut przerwany. Z różnych miejsc nadchodzą wiadomości o całym szeregu ofiar w ludziach.

Powódź w Zagłębiu Ruhry.

ESSEN. Z powodu ulewnych deszczów w ostatnich dniach poziom wody w rzece Ruhrze podniósł się silnie. Od Hattingen aż do Muehlheim Ruhra wygląda jak jezioro. Położone nad brzegiem restauracje i gospody są zupełnie zalane. Na brzegach sterczą z wody tylko wierzchołki drzew. Drogi w dolinie Ruhry są dla komunikacji zamknięte. Woda pod Herdecke podniosła się o 3.95 m. nad poziom normalny. W Muehlneim musiano opróżnić kilka domów. Kolej elektryczna do Saary przestała kursować z powodu zalania mostu na rzece.

Zniszczenie w portach Belgji.

BRUKSELA. Burza szaleje także na całem wybrzeżu belgijskiem. Fale nieustannie zalewają mury nadbrzeżne w porcie ostendzkim i promenadę. Wiele linij telegraficznych i telefonicznych jest zerwanych. Szkody materjalnej nie można jeszcze narazie ogarnąć.

Dzień polityczny.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu znajduje się między innemi motywacja wniosku Klubu Narodowego, Piasta i N.P.R. prawicy w sprawie rękojmi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju. Wnioskodawcy, biorąc pod uwagę, że w Reichstagu niemieckim w czasie rozprawy nad budową pancernika ze strony przedstawiciela rządu niemieckiego i przedstawicieli poszczególnych stronnictw stwierdzono, że zbrojenia Niemiec skierowane są na Wschód, a przedewszystkiem w stronę Polski, że równocześnie na podstawie porozumienia w Genewie wdrożone zostały rokowania o wcześniejsze usunięcie okupacji w Nadrenji, zwracają się do rządu o podjęcie wszelkich kroków celem zapewnienia, iż stanie się zadość postanowieniu art. 429 traktatu wersalskiego, wedle którego z usunięciem okupacji związane być winny dostateczne rękojmie przeciw zaczepnemu działaniu Niemiec.

Motywacje tego wniosku na plenum niewątpliwie wywołają duże zainteresowanie w sferach politycznych i dyplomatycznych oraz w prasie zagranicznej. Meritum samej sprawy będzie rozpatrywane na komisji.

*

Wczoraj rano przybyli do Poznania sekretarz generalny Ligi Narodów sir *Eric Drummond* z małżonką, dyrektor sekcji higjeny Ligi Narodów dr. *Reichmann* oraz delegat polski przy Lidze Narodów p. minister *Sokal* z małżonką.

*

Dziś w gabinecie marszałka Sejmu *Daszyńskiego* odbyła się konferencja, w której wzięli udział przewodniczący komisji budżetowej pos. *Byrka* oraz wszyscy referenci poszczególnych działów budżetu. Tematem obrad było ustalenie prac komisji budżetowej.

Postanowiono, że komisja intensywnie pracować będzie do dnia 21 grudnia r. b., poczem nastąpi przerwa do 11 stycznia. 11 stycznia komisja wznowi swe prace, które winna ukończyć 15 stycznia. Jako termin ostateczny druku referatów oraz sprawozdania komisji ustalono dzień 22 stycznia.

*

W wykonaniu uchwały Rady Ministrów, Ministerstwo Skarbu poleciło podwładnym urzędom wypłacić funkcjonarjuszom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom 15 proc. dodatek od uposażeń w 4 kwartale bieżącego okresu budżetowego, t. j. w miesiącu styczniu, lutym i marcu 1929 roku. Wypłata tego dodatku nastąpi 31 grudnia 1928 r. oraz 1 lutego i 1 marca 1929 roku wraz z wypłatą uposażeń miesięcznych.

*

Dowiadujemy się, że prezes delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską p. Hermes przybywa w końcu bieżącego tygodnia do Warszawy celem wznowienia rozmów w sprawie rokowań handlowych z Polską.

*

Poseł polski przy rządzie łotewskim minister Łukasiewicz przybył do Warszawy celem uzgodnienia z zainteresowanemi czynnikami pewnych spraw związanych z toczącemi się rokowaniami o zawarcie polsko-łotewskiego układu handlowego oraz układu kolejowego. Jak się dowiaduje nasz korespondent, rokowania w obu tych sprawach są na dobrej drodze i wkrótce należy oczekiwać podpisania obu układów.

*

W sprawie zawarcia polsko-węgierskiego traktatu koncyljacyjno-arbitrażowego należy zauważyć, że rząd węgierski oddawna prowadzi rokowania o podobne traktaty z szeregiem państw, między innemi z Polską.

Rokowania te są prowadzone na tej podstawie, że obie strony przedkładają do procedury koncyljacyjnej spory, które nie mogą być załatwione w drodze dyplomatycznej. Jeżeli procedura koncyljacyjna nie da rezultatu, sprawy sporne, będą przedstawiane trybunałowi arbitrażowemu.

Nowy traktat polsko-węgierski opiera się także na tych podstawach. Podpisanie traktatu nastąpi w Warszawie. Węgierski minister Spraw Zagranicznych Valko udaje się w tym celu do Warszawy, po powrocie zaś przedłoży traktat parlamentowi celem ratyfikacji.

Kronika telegraficzna.

— Wybory do Kasy Chorych w Tarnowie, odbyte w dniach 26 i 27 października b. r. zostały przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie unieważnione.

— W stanie zdrowia króla Jerzego nie zaszła żadna zmiana.—Przez całą noc ubiegłą przed pałac zajeżdżały automobile, przywożące osoby, które odczytywały biuletyn o zdrowiu króla, wywieszony u wejścia do pałacu i zaciągały wiadomości u dyżurnych policjantów.

— Nowy traktat włosko-chiński został podpisany wczoraj w Szanghaju. — Tekst jego zostanie podany do publicznej wiadomości przed piątkiem.

Gorący dzień w Sejmie.

Dalsze obrady nad budżetem M. S. W. w komisji budżetowej — Zajście między posłem Chruckim i Polakiewiczem.

(Od własnego korespondenta z Warszawy)

Wczorajszy dzień Sejmu należy zaliczyć do jednego z najbardziej gorących i ciekawych dni bieżącej kadencji. Rano rozpoczęło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którem w dalszym ciągu dyskutowano szczegółowo nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przemówienia opozycyjne skierowane były głównie przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu i w ten sposób mówcy konstruowali swe przemówienia. Fundusz dyspozycyjny uważany jest przez nich za rzecz zbyt wygórowaną i całkiem niepotrzebną dla sprawnego funkcjonowania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W ten sposób poszczególni mówcy, jak pos. *Dąbski* ze Stronnictwa Chłopskiego i poseł *Celewicz* z Klubu Ukraińskiego dali wyraz swej nieufności do Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego.

W czasie przemówienia posła *Celewicza*, którego ostre ataki przeciw polityce rządowej i uskarżanie się na rzekomy ucisk mniejszości narodowych w Polsce były jedną wielką mową, skierowaną przeciwko państwu, nastąpiła ostra wymiana zdań pomiędzy posłem z Klubu Ukraińskiego p. *Chruckim* a pos. *Polakiewiczem* z Klubu B. B.

Pos. *Chrucki* w pewnej chwili rzucił z ław poselskich: „Polityka mniejszościowa rządu obecnego nie przynosi państwu zaszczytu w opinji międzynarodowej".

Pos. *Polakiewicz*: „W pańskiem mniemaniu, panie pośle!"

Pos. *Chrucki*: „Pan tu wogóle nie ma nic do gadania. — Pan dorósł najwyżej do roli żandarma".

Pos. *Polakiewicz*: „Co pan powiedział?"

Pos. *Chrucki*: „Ja to panu powtórzę na korytarzu".

Po przemówieniu pos. *Celewicza* pos. *Chrucki* wraz z pos. *Celewiczem* opuścili salę posiedzeń komisji budżetowej. Za nimi podążył pos. *Polakiewicz*, który na korytarzu zwrócił się do pos. *Chruckiego* z następującemi słowami: „Czy pan powtórzy, co pan powiedział do mnie na komisji?" Pos. *Chrucki* odrzekł na to wymijająco: „Mówiłem o żandarmach". Pos. *Polakiewicz*, biorąc za świadków obecnych przy tej wymianie zdań pos. *Celewicza, Walewskiego i Kleszczyńskiego* oświadczył: „Gdyby pan był Polakiem i gdybym nie wiedział, że pan to wyzyska dla walk narodowościowych, tobym pana spoliczkował". Po tych słowach pos. Polakiewicz odwrócił się i odszedł, zaś pos. *Chrucki* rzucił za odchodzącym kilka ubliżających wyrazów, między innemi słowo: „warjat". Na takie słowa pos. *Polakiewicz* zbliżył się ponownie do pos. *Chruckiego* i w obecności kilku osób dwukrotnie spoliczkował go, poczem udał się do marszałka Sejmu i zakomunikował mu o całem zajściu. Zaś pos. *Chrucki* rzekłszy: „Ot, metody", poszedł na komisję oświatową.

Natychmiast wiadomość o tym osobistym incydencie między dwoma posłami przedostała się na salę komisji budżetowej, gdzie w tej chwili w dalszym ciągu toczyły się obrady. Pos. *Czapiński* w imieniu trójporozumienia lewicy zabrał głos i zaprotestował przeciwko tego rodzaju metodom walki, prosząc przewodniczącego komisji budżetowej pos. *Byrkę*, by w miarę swych kompetencyj wraz z marszałkiem Sejmu zlikwidował cały incydent. Wieczorem posłowie z Klubu Ukraińskiego *Jeremicz i Celewicz* udali się do marszałka Sejmu, któremu złożyli pismo pos. *Chruckiego*, obszernie opisujące przebieg całego zajścia. W rezultacie rozmowy u marszałka Sejmu oświadczył ten ostatni, iż całe zajście oddaje pod sąd marszałkowski.

W godzinach popołudniowych zebrała się sejmowa komisja budżetowa, by wysłuchać przemówienia ministra Spraw Wewnętrznych przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem tego resortu.

Minister Spraw Wewnętrznych *Składkowski* wygłosił długie kilkugodzinne przemówienie, w którem dokładnie zobrazował i scharakteryzował całą działalność jego resortu od dwóch lat. Z cyfr i danych statystycznych, jakie przytoczył p. minister w toku swego przemówienia, wynika, iż we wszystkich dziedzinach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a zwłaszcza w dziedzinie administracji nastąpiła niesłychana zmiana na lepsze i poprawa stosunków między administracją i społeczeństwem. Niewątpliwie istnieje jeszcze szereg poważnych braków, jednakże braki te stopniowo są usuwane. Minister *Składkowski* w trakcie swego przemówienia złożył oświadczenie w imieniu rządu, iż fundusz dyspozycyjny, który w zeszłym roku Sejm skreślił, Rada Ministrów specjalną uchwałą przywróciła. Uchwała Rady Ministrów podyktowana była wyłącznie troską o całość państwa, albowiem, jak wiadomo, fundusz dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Wewn. jest używany wyłącznie na cele związane z walką przeciwko agitacji antypaństwowej. Stąd też uchwała Sejmu, skreślająca fundusz dyspozycyjny, nie mogła wejść w życie i mimo jej rząd może ten fundusz przywrócić.

To oświadczenie ministra Spraw Wewnętrznych wywołało nową dyskusję, w której poszczególni mówcy wypowiadali się w imieniu swych klubów. Składali oni oświadczenia, domagające się od prezesa gabinetu premjera *Bartla* wyjaśnień, na jakiej podstawie został przywrócony fundusz dyspozycyjny, skoro Sejm uchwalił jego zniesienie. Przedstawiciele tych klubów zapominają tylko o jednem: iż premjer *Bartel* nie będzie mógł zadośćuczynić ich żądaniu, albowiem fundusz dyspozycyjny ministra Spraw Wewnętrznych używany bywa na cele wyłącznie tajne, których oświetlenie publiczne jest rzeczą niemożliwą. Niewątpliwie dzisiejsze oświadczenie ministra *Składkowskiego* będzie miało dalsze konsekwencje w Sejmie.

„Lwów" jest w porcie.

Wczoraj, we wtorek o godz. 12 w południe wpłynął do portu w Gdyni statek szkolny „Lwów". Załoga „Lwowa" i uczniowie szkoły morskiej w Tczewie, którzy odbyli na okręcie tym uciążliwą miesięczną podróż ćwiczebną, czują się świetnie, mimo przejścia szeregu silnych burz.

Walka strażników litewskich z przemytnikami.

Ostra strzelanina na pograniczu litewsko-polskiem. — Przyłapanie olbrzymiego przemytu.

Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Łyngmian potrole K. O. P-u zaalarmowane zostały gęstą strzelaniną karabinową i odgłosami walki, toczącej się po stronie litewskiej. Jak się później wyjaśniło litewska straż graniczna, lustrując w nocy odcinek graniczny natrafiła na bandę przemytniczą w składzie 9 osób. Dobrze uzbrojeni przemytnicy na propozycję poddania się odpowiedzieli gradem kul. Wywiązała się kilkuminutowa strzelanina. Pod naciskiem żołnierzy litewskich przemytnicy usiłowali cofnąć się na polskie terytorjum, tu jednak znaleźli granicę obstawioną przez patrole K. O. P-u. Cała banda znalazła się w pułapce i zmuszona była kapitulować. Olbrzymi przemyt w postaci tytoniu, sacharyny i większej ilości jedwabiu wpadł w ręce żołnierzy litewskich.

Tragiczny wypadek w N.-Wilejce.

Plutonowy strzela do szeregowca.

Wobec zakończenia śledztwa wstępnego możemy podać do wiadomości o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce onegdajszej nocy w Nowo-Wilejce. Pełniący służbę podoficera inspekcyjnego plutonowy 13 p. ul. Sawlewicz zwrócił się do jednego z ułanów z poleceniem udania się do jednego z oddalonych budynków. Ułan Michał Narezo nie usłuchał rozkazu, co tak dalece podziałało na Sawlewicza, że ten bez chwili namysłu wydobył rewolwer i strzelił. Kula trafiła Narezę w żołądek. Rannego w stanie b. ciężkim przywieziono do Wilna i umieszczono w szpitalu wojskowym, gdzie poddano go natychmiast operacji. Śledztwo przeprowadzone przez dowództwo garnizonu stwierdziło, że faktycznie Narezo odmówił posłuszeństwa, co pociągnęło tak tragiczne za sobą skutki. (x)

Terror w państwie Smetony i Woldemarasa.

Krwawy posiew ucisku rządowego.

Znana ze swojego okrutnego postępowania z politycznymi więźniami kowieńska polityczna policja (*żwalgiba*) do swojej historji bestjalskich mordów znęcania się nad więźniami dopisała jeszcze jedną stronicę mordując w pow. kretyngowskim znanego działacza socjaldemokratycznego Antoniego Endriuszkę.

Podług nadeszłych do komitetu socjaldemokratów w Wilnie wiadomości ta ohydna rozprawa *żwalgiby* dokonana została w następujący sposób.

W maju r. b. na podstawie denuncjacji obecnie zdemaskowanego prowokatora Żemelisa aresztowano na Żmudzi w okolicach Kretyngi kilkadziesiąt osób. Niezważając na gorliwą „pracę" prowokatora nie dało się żwalgibie zebrać dostatecznie obciążającego aresztowanych materjału. O tyle były absurdalne politycznej policji akty oskarżenia, że nawet taki sąd wojenny (polityczne sprawy na Litwie są rozpatrywane tylko przez wojenne sądy, składające się z kilku lejtenantów) jakim jest sąd obecny na Litwie, nie mógł tych ludzi sądzić. Chęć odznaczenia się i ordery (pospolicie na Litwie nazywane blachami Giedymina) kusiły urzędników żwalgiby, do sfabrykowania wielkiego procesu. Okrutnym terorem starano się wycisnąć od aresztowanych „szczere zeznania". Najgoręcej obeszła się żwalgiba ze znienawidzonym przez nią A. Endriuszką.

Całemi nocami badała żwalgiba nieszczęśliwego człowieka, katując go do utraty przytomności. Po bestjalskiem skatowaniu odwożono go do więzienia („badania" robiono w lochach żwalgiby) lub do szpitala, to zależało w jakim był stanie więzień po zaprzestaniu „badania".

Młody energiczny z twardym charakterem i silną wolą Endriuszka stanowczo odrzucał przyznanie się do wymyślnej przez żwalgibę winy. Od systematycznego znęcania się żwalgiby nieszczęśliwy więzień osłabł, tak, że na badania go wieziono. Namówiony przez towarzyszy niedoli podał na nieludzki sposób badania protest do prokuratury. Przedstawiciel prokuratury przyjechał do więzienia, ale nie chciał mówić z Endriuszką, ponieważ ten od otrzymanych ciosów w głowę zupełnie ogłuchł no i oczywiście p. prokuratorowi nie było zbyt przyjemnie rozmawiać z nim. Skutki tego protestu były wręcz przeciwne.

Znęcania się nietylko nie ustały, lecz powiększyły się. Łamano nieszczęśliwemu palcy, wyrywano włosy, ściskano specjalnym przyrządem płciowe organy i t. d. Żwalgiba widziała, że od Endriuszki nic nie wydobędzie, więc starano się uspokoić swoje sadystyczne uczucia i zemścić się nad nim za jego silną wolę i za śmiałość protestu. Agenci żwalgiby Kazlauskas, Wolodkajtis wściekali się, że do planowanego procesu nie doszło. Nieszczęśliwy bojownik o demokratyczny ustrój Litwy odwieziony w stanie nieprzytomnym do szpitala w Telszach, po dziesięciu dniach męczarni zmarł. Kiedy przywieziono do domu zmarłego ciało, nieszczęśliwy ojciec na widok zeszpeconych torturami zwłok syna z rozpaczy utracił zmysły. Chwycił siekierę i pobiegł szukać sprawców tej ohydnej zbrodni. I teraz ludzie widzą staruszka, jak z siekierą na plecach dopytuje się na ul. miasteczka Skuody o zbrodniarzy, którzy zamordowali jego syna.

Lekarz oficjalnie stwierdził, że Endriuszka zmarł na skutek otrzymanych ran i upływu krwi.

No, ale przy panującem obecnie na Litwie bezprawiu takie zaświadczenie lekarskie nie ma znaczenia i wogóle jakiekolwiekby dochodzenie sądowe jest niemożliwe.

Nie tak dawno w Marjampolu sąd okręgowy uniewinnił również za znęcanie się nad polit. więźniami (bicie, torturowanie i pogwałcenie kobiety, która od tego dostała pomieszania zmysłów) agentów żwalgiby Waisznora, Weżyła, Marcinkiewicza i innych. Świadków oskarżenia ani dokumentalnych danych (rozmaite lekarskie zaświadczenia) nie brano pod uwagę. Na tym procesie agenci żwalgiby doszli do takiej bezczelności i cynizmu, że podarowali kwiaty dla „niewinnie oskarżonych" swoich kolegów, a rządowe gazety również bezczelnie kłamiąc roztrąbiły, że publiczność osypała kwiatami uniewinnionych.

Zamęczenie Endriuszki wywołało na Żmudzi straszne oburzenie.

Nielegalne związki bojowe wydały odezwy nawołujące do tępienia filarów obecnego rządu Smetony—szpiegów i prowokatorów.

Oczywiście, że takie środki dla utrzymania się przy władzy prowadzą do bliskiego zlikwidowania obecnego systemu rządów na Litwie.

Działalność nowego rządu rumuńskiego

Chłopi płacą dobrowolnie zaległe podatki. Stan oblężenia zniesiony w całem państwie. Skasowanie cenzury. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych lustruje urzędy policyjne.

(Korespondencja własna).

Bukareszt, w listopadzie 1928.

Cała opinja rumuńska z wielkiem zainteresowaniem śledzi pierwsze kroki nowego rządu, który w ciągu krótkiego czasu swego urzędowania wydał już cały szereg doniosłych dla rozwoju i pacyfikacji wewnętrznej państwa zarządzeń. Największe reformy w życiu publicznem Rumunji przeprowadzone zostaną, oczywiście, dopiero po wyborach, które odbędą się w dniach 12 go (do Sejmu) i 15 go (do Senatu) grudnia r. b. Zaufaniem jakiem społeczeństwo rumuńskie darzy rząd narodowo-chłopski, jest wprost bezgraniczne, co oczywiście potęguje jeszcze poczucie odpowiedzialności gabinetu wobec ludności. Rząd pana Maniu uświadamia sobie w całej pełni powagę chwili i zdecydowany jest wykorzystać wszystkie stojące mu do dyspozycji środki, by raz na zawsze odwrócić od Rumunji niebezpieczeństwo moralnego i gospodarczego upadku.

Dla nastrojów, jakie po utworzeniu nowego rządu zapanowały wśród szerokich warstw ludności rumuńskiej, głównie zaś ludności wiejskiej, wielce charakterystyczny jest fakt, iż chłopi, którzy za rządów Bratianu systematycznie zwlekali z płaceniem podatków, obecnie masowo wpłacają zaległości do kas skarbowych, oświadczając przytem, że gotowi są wszelkiemi siłami popierać rząd pana Maniu.

Jednem z najdonioślejszych, a też jednem z pierwszych zarządzeń nowego rządu było zniesienie stanu oblężenia i skasowanie cenzury w całem państwie. Dalej wystosowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwami sprawiedliwości i Wojny specjalny okólnik do wszystkich urzędów państwowych, w którym zakazuje się wszystkim urzędnikom mieszania się do w jakiejkolwiek formie kampanji wyborczej. Zarządzenie to ma na celu wyeliminowanie z akcji wyborczej jakiegokolwiek teroru rządowego. Dalej poleciła Rada Ministrów ministrowi rolnictwa, Michalache, opracować plan akcji pomocniczej dla chłopów, dotkniętych klęską nieurodzaju.

Wielkie poruszenie wywołała w Bukareszcie wiadomość o podjętej przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Joanitescu, akcji inspekcyjnej we wszystkich urzędach policyjnych stolicy. Podsekretarz Joanitescu zupełnie nieoczekiwanie zjawił się w nocy w prefekturze policji, dokonał tam gruntownej lustracji wszystkich oddziałów, następnie udał się do prefektury sądowej w Ilfowie (przedmieście Bukaresztu), do aresztów policyjnych i t. d. Podsekretarz Joanitescu zbadał panujące w urzędach tych warunki higjeniczne, zapoznał się z metodami urzędowania i zapowiedział, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeprowadzi w najbliższym czasie ogólną sanację stosunków w rumuńskich organach bezpieczeństwa. Nazajutrz po nocnej wizycie podsekretarza stanu, do ministra Spraw Wewnętrznych zgłosiła się delegacja prefektów stołecznych, których pouczono gruntownie co do obowiązujących w ich resortach przepisów, które winny być ściśle przestrzegane.

Rząd p. Maniu, rzecz jasna, nie zamierza swej akcji sanacyjnej ograniczać tylko do urzędów policyjnych, lecz zdecydowany jest uzdrowić życie publiczne Rumunji we wszystkich jego dziedzinach. Reorganizacja służby bezpieczeństwa jest pierwszym krokiem rządu na tej drodze.

C. S.

Nasz konserwator.

Oficjalne komunikaty, poprzedzone krążącemi dawno wieściami, doniosły, że p. Jerzy Remer, konserwator województwa wileńskiego i nowogródzkiego, otrzymuje w Ministerstwie W. R. i O. P. stanowisko naczelnego konserwatora.

Chcąc zasięgnąć bliższych informacyj ze źródła udaliśmy się do Wojewódzkiego Oddziału Sztuki, którym, jak wiadomo, zawiadywał p. Remer sześć lat, będąc zarazem tegoż Oddziału organizatorem i twórcą.

— Więc jednak ucieka Pan z Wilna, zapytaliśmy z żalem i wyrzutem w głosie p. konserwatora?

— Czyż uciec można przed wielką miłością,—odrzekł z ujmującym uśmiechem. Ja nazywam wyjazd z Wilna, gdzie zostawiam, mówiąc bez żadnych przenośni, swoje serce, a skąd biorę ogromny kapitał duchowy, czasową rozłąką. Jako konserwator na stanowisku ministerjalnem nie stracę kontaktu z moim okręgiem konserwatorskim. Rozszerzam jeno jeden okręg na osiem (tyleż okręgów konserwatorskich obejmuje działalność państwowych konserwatorów), w których wileński, mogę zapewnić, nie będzie ostatnim.

— Jakież funkcje przewiduje Ministerstwo dla takiego naczelnego konserwatora?

— Obowiązki moje zostały określone jako „organu nadzorującego wojewódzkich konserwatorów sztuki". Zaszczytne dla mnie wyróżnienie spowodowane zostało koncepcją unormowania, usystematyzowania i uzgodnienia prac Wojewódzkich Oddziałów Sztuki w zakresie państwowej opieki nad zabytkami sztuki i w szerszem znaczeniu opieki nad sztuką wogóle. Pierwszy okres ratownictwa zabytków po ostatnich pożogach wojennych jest już poza nami. Należałoby przystąpić do normalnej, nie doraźnej, opieki nad zabytkami, które przekazały nam dziesiątki lat niewoli w stanie zaniedbania, barbarzyńskiego zniszczenia i niewłaściwych restauracyj; należy sporządzić spis zabytków, inwentarz czy rejestr a w związku z tą administracyjną czynnością rozpocząć wreszcie naukową inwentaryzację zabytków sztuki i kultury, która jest podstawą racjonalnej opieki nad niemi i fundamentem również dla wiedzy o sztuce w Polsce, dla polskiej i obcej historji sztuki. Poza tym pierwszym obowiązkiem konserwatorów, których wysiłki należy zespolić, zorganizować do właściwych funkcyj, trzeba zapewnić Ministerstwu, a przedewszystkiem wojewodom pomoc ze strony konserwatorów jako kierowników oddziałów sztuki w dziedzinie ogólnej opieki nad sztuką. Kierownik Oddziału Sztuki musi się stać doradcą wojewody we wszystkich sprawach kulturalno artystycznych, które wymagają ze strony władz rządowych ingerencji, poparcia i naturalnej polityki t. j. wynikającej z indywidualnych czy regjonalnych warunków. W obrębie tych trzech zagadnień obracać się będzie moja działalność nadzorcza, której treść uzgodniona została na ostatnim (XIII-tym) zjeździe Rady Konserwatorów w Warszawie pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Sztuki p. Wojciecha Jastrzębowskiego.

— A zatem czynności Pańskie będą związane z częstymi wyjazdami?

— Oczywiście. Organizatorskie czynności, do których zostałem w pierwszym rzędzie powołany, nie mogą być załatwiane przy biurku. Konserwator z natury swego fachu winien być terenowcem. Musi znać obszar swej działalności, ziemię, zabytki, no i ludzi. Bez tych ostatnich, bez współpracy z instytucjami kulturalnemi lub nawet takiemiż jednostkami, które wszędzie można znaleść, niepodobna marzyć o należytem funkcjonowaniu opieki nad sztuką wogóle. Wszystkie wysiłki moje pójdą zatem w tym kierunku, ażeby stać się współpracownikiem każdego konserwatora, poznawać z nim teren w najszerszem znaczeniu tego słowa, zebrać całkowity materjał z poszczególnych regjonów i na podstawie rzeczowych danych przystąpić w następstwie do opracowania programu działalności. Wiele w tym kierunku już zrobiono, obecnie Wojewódzkie Komitety Regjonalne mają szerokie pole do działania. Trzeba będzie i z nimi nawiązać kontakt, wysłuchać postulatów, zsumować żądania poszczególnych województw i zanieść do centrali, gdzie, przypuszczam, również czynnik społeczny w charakterze organu doradczego, może Rady Sztuki, dojdzie w najbliższym czasie do głosu.

— Zazdroszczę Panu owych wyjazdów na tereny całej Polski.

— Istotnie, wyjazdy uważam nietylko za konieczne, jeśli chodzi o usprawnienie jakiejkolwiek działalności, a tembardziej konserwatorskiej, która należy do ruchomych kategoryj, ale jednocześnie widzę w tych objazdach niezastąpione niczem wartości i piękno swego zawodu, o czem mówiłem niedawno przez mikrofon wileński. Muszę jednak zaznaczyć, że nasze objazdy konserwatorskie nie należą do turystyki lub krajoznawstwa. O ile tamte mają charakter przeważnie przyjemnościowy, „poznawania dla samego poznawania", to nasze są „nastawione" w specjalnym kierunku, badawczo-naukowym w zakresie specjalności konserwatorskiej: konserwacji czy inwentaryzacji zabytków sztuki. Z naszemi objazdami połączona jest praca (nietylko wysiłek fizyczny), praca nieraz bardzo ciężka zwłaszcza na terenach mniej dostępnych pod względem dróg komunikacyjnych. Dlatego marzeniem każdego konserwatora, a więc i mojem, jest samochód, choćby najtańszy „Ford", ażeby uniezależnić się od przypadkowości środków lokomocji, straty czasu i wszystkich utrudnień terenowych. Szczerze mówiąc, nie wyobrażam sobie nawet pracy inwentaryzatorskiej, zwłaszcza kierowniczej, bez jednego przynajmniej automobilu, zdatnego do takich wypraw naukowych. Z workiem na plecach trudno wędrować od miejscowości do miejscowości zabytkowych, odległych nieraz, jak np. na naszym terenie, o dziesiątki mil od siebie. Jednorazowy wydatek dziesięciu tysięcy (tyle bowiem kosztuje „Ford") opłaci się już po kilku latach razem z zużytą benzyną i całą amortyzacją, dając kapitał w formie materjałów inwentaryzacyjnych, których brak przysparza nauce i sztuce nieprzezwyciężone trudności. Trzeba bowiem stwierdzić, że po dziesięciu latach niepodległości i władaniu Państwem nie znamy jeszcze zasobów kulturalnego skarbca, jakim są zabytki sztuki i kultury. I niepodobna nikogo za to winić, gdyż warunki, w jakich pracowaliśmy, my konserwatorzy, (co prawda nie na wszystkich terenach jednakowo pod tym względem), były i są tak prymitywne, że najwyższy czas je zmienić. Nie marzymy jeszcze, zdając sobie sprawę z możliwości państwa i społeczeństwa, o luksusowo urządzonych instytucjach badawczych, o instytutach konserwatorsko-inwentaryzacyjnych, jakie posiadają prawie wszystkie państwa, ale chcąc odtworzyć niezakłamane (obcemi i własnemi badaniami) oblicze naszej przeszłości z dokumentów plastycznych, jakiemi są bezsprzecznie zabytki sztuki i kultury, musimy stworzyć odpowiednie warunki dla badaczy, borykających się, jak dotąd, z koniecznościami życiowemi, drobiazgami, które utrudniają a nawet całkiem uniemożliwiają pracę właśnie terenową.

— A jak Pan wyobraża sobie taki warsztat pracy inwentaryzatorskiej?

— Przedewszystkiem muszę wspomnieć, że nie mając znikąd poparcia uchwaliliśmy na wspomnianym zjeździe konserwatorskim, odbytym w Warszawie, przeznaczyć pewną sumę na cele inwentaryzacji. W ten sposób, mam to głębokie przekonanie, założyliśmy fundamenty pod przyszły instytut inwentaryzatorski, który, przyznam się otwarcie, jest moją najosobistszą ambicją i dla którego opuszczam dotychczasowy warsztat pracy wileńskiego okręgu konserwatorskiego. Idea zorganizowania takiego instytutu jest nie nowa i była od 25 lat przedmiotem nawoływań, dyskusyj i starań ze strony fachowców. W rezultacie instytucje, które mogłyby w pewnym przynajmniej zakresie zorganizować w swem łonie taki warsztat pracy wyparły się

Życie gospodarcze.

Zjazd dziennikarzy w Poznaniu.

Komitet Organizacyjny Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, dbając o nieustanne informowanie społeczeństwa o stanie prac przygotowawczych do Wystawy, zaprosił na niedzielę ubiegłą przedstawicieli prasy warszawskiej i prowincjonalnej. Przybyło około 150 dziennikarzy z różnych miast Rzeczypospolitej, nie wyłączając mniejszych ośrodków, w których wychodzi jedno tylko pismo; pozatem licznie zastąpiona była prasa zawodowa.

Po spożyciu rannego śniadania w poczekalni dworcowej, przybyli dziennikarze udali się na tereny przyszłej Wystawy, po których oprowadzali i udzielali wyjaśnień: dyrektor naczelny dr. Wachowiak, architekt naczelny inż. Stawski, arch. Miller z Warszawy, twórca wszystkich budowli w stylu nowożytnym, oraz dr. T. Konopiński, dyrektor działu rolnego. Goście obeszli kolejno: plac Targów Zachodnich, gdzie wybudowano już stałe, wspaniałe gmachy, mające pomieścić nasz wielki przemysł przetwórczy i dobywczy; dalej park Wilsona, w którym staną lekkie, wyróżniające się pięknem, pawilony prasy, samorządów, konfekcji i t. p.; obok wznoszą się wielkie gmachy nowobudowane dla uniwersytetu, z których jeden ma być podczas Wystawy przeznaczony dla sztuki, drugi pomieści eksponaty rządu, wreszcie dotarto do najdalszych placów, gdzie rozłoży się Wystawa płodów rolniczych, ogrodnictwa, sadownictwa, przemysłu rolnego i t. p., a opodal urządzi się park rozrywkowy, skupiający wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa rozrywkowe, jak kawiarnie, restauracje, bary, dancingi, kina, teatry, karuzele i inne urządzenia do zabaw ludowych.

Stwierdzono, że w porównaniu do stanu z przed roku wygląd terenów wystawowych zmienił się do niepoznania: wszystkie budynki fundamentalne zostały wykończone i pozostaje jedynie ich udekorowanie; przyczyniły się do tego długotrwałe ciepła, które pozwoliły wykonać wszystkie prace żelazo-betonowe. Obecnie pozostają do wzniesienia tylko pawilony lekkie z drzewa, których budowie nie przeszkadzają mrozy.

Po zwiedzeniu przygotowań wystawowych na miejscu, przedstawiciele prasy udali się do ratusza, gdzie w pięknej sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyła się konferencja, zagajona przez mowę powitalną p. prezydenta Ratajskiego, prezesa Rady Głównej P. W. K. Następnie referaty wygłosili: dr. Wachowiak o ogólnym stanie prac wystawowych, dr. Piechocki o dziale przemysłu i handlu na P. W. K., p. Pałderski o kulturze i sztuce na P. W. K. i dr. Osmólski o dziale higjeny, opieki społecznej, wychowania fizycznego i sportów na P. W. K. Po krótkiej dyskusji p. prezydent Ratajski zamknął posiedzenie, zapraszając wszystkich uczestników na śniadanie w Złotej sali ratuszowej.

Druga część dnia wypełniło dziennikarzom zwiedzenie inwestycyj miejskich, a więc: spalarni śmieci, łazienek miejskich na Warcie i budowy wielkiego stadjonu, mogącego pomieścić 25 000 widzów. Nastąpił obiad w restauracji „Palais Royal", do którego zasiadło około 200 osób. Toast na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej wzniósł p. prezydent Ratajski, co wywołało ogólny entuzjazm na sali. Na cześć prasy polskiej toastował dr. Wachowiak, podnosząc wydatne współdziałanie prasy w dziele organizowania P. W. K. Odpowiadał mu prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, p. Witold Giełżyński, przedstawiając ogrom prac dokonanych przez Komitet Organizacyjny Wystawy i podkreślając solidarność wszystkich pism polskich bez różnicy barwy politycznej w propagowaniu wielkiego dzieła podjętego przez Poznań; zakończył on życzeniem w imieniu zebranej braci dziennikarskiej pełnego powodzenia tego dzieła. Ostatnim mówcą był p. Adam Szczepaniak, przedstawiciel prasy gospodarczej.

Wieczór dziennikarze przyjezdni spędzili na czarnej kawie, zorganizowanej przez Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich w Bazarze, oraz w Operze i teatrze dramatycznym.

Odrębny traktat drzewny z Niemcami nie leży w interesie Polski.

„Il. Kurjer Codzienny" podaje: „Z dniem 30 bm. wygasa ważność konwencji drzewnej polsko-niemieckiej, zawartej przed rokiem w Berlinie. Ze strony niemieckiej czynione są obecnie gorączkowe zabiegi, zmierzające do przedłużenia tej konwencji na dotychczasowych zasadach, w czem głównie zainteresowany jest szereg niemieckich przemysłowców, a w szczególności przemysł meblowy, budowlany i tartaczny.

Jak się korespondent nasz dowiaduje z miarodajnego źródła, do rokowań z Polską o nowy traktat drzewny upoważniony został p. Hermes, dotychczasowy niefortunny kierownik delegacji niemieckiej dla rokowań o traktat handlowy. Powierzenie misji p. Hermesowi przypisać należy istniejącej w rządzie Rzeszy tendencji dania p. Hermesowi możności osiągnięcia jakiegokolwiek sukcesu osobistego przez uzyskanie chociażby jakiegoś drobnego pozytywnego rezultatu w rokowaniach z Polską. Z drugiej strony zachodzi jednak uzasadniona obawa, że p. Hermes doprowadziwszy do zawarcia traktatu drzewnego polsko-niemieckiego, leżącego wyłącznie w interesie Niemiec, dalej z tem większą swobodą sabotować będzie rokowania o właściwy traktat, z przedewszystkiem postulaty eksportowe polskiego rolnictwa.

Co się tyczy w ogólności traktatu drzewnego polsko-niemieckiego, to zauważyć należy, że zawarcie go obecnie odrębnie od ogólnego traktatu handlowego nie leży w interesie ogólnej polityki gospodarczej Polski.

1) Wyodrębnienie drzewa z rokowań o traktat handlowy, zmniejsza zainteresowanie Niemiec w dojściu do stałego porozumienia gospodarczego z Polską na szerokich zasadach.

2) Same szczegóły traktatu drzewnego tak, jak się przedstawiały one dotąd, nie są dla Polski korzystne.

Jak świadczą cyfry statystyczne z roku ubiegłego, strona polska nie wyzyskała kontyngentu eksportowego przyznanego jej powyższym traktatem, gdyż zamiast 1250 tys. do końca sierpnia br. wywiozła wszystkiego około 760 tys. metrów sześciennych tarcicy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa do końca bm. eksport tarcicy z Polski do Niemiec osiągnie zaledwie cyfrę jednego miljona.

Z drugiej strony Niemcy w traktacie drzewnym uzyskały cały szereg koncesyj eksportowych do Polski i to niejednokrotnie na towary nie należące do kategorji bardzo Polsce potrzebnych. I tak przyznano pewien kontyngent na wywóz samochodów, lalek, główek do lalek, zegarków, wyrobów szklannych i t. p.

Jak wynika z tego wszystkiego, zawarcie odrębnego traktatu drzewnego nie leży w interesie gospodarczym Polski, natomiast dążyć należy do włączenia traktatu drzewnego w ogólny traktat polsko-niemiecki.

Z doniosłych naszych poczynań kulturalnych.

Świeżo otrzymałem z Warszawy od zasłużonego muzykologa polskiego, *Edwarda Wrockiego* nowe wydanie broszury o szczególnie frapującym tytule „Polska akademja wiedzy muzycznej", w której autor znów oto wytrwale rozwija swój projekt ufundowania niezwykłej tej, w stosunkach wszechświatowych, instytucji kulturalnej.

W ubiegłym miesiącu upłynęło ćwierć wieku od daty, kiedy to rozmiłowany w muzyce i jej dziejach wilnianin, p. E. Wrocki rozpoczął gromadzić napotykane po różnych kątach grodu *Każyńskiego, Moniuszki* i Marka Sokołowskiego wszelkiego rodzaju pamiątki muzyczne. Następnie akcję swą rozwijał w Warszawie, Petersburgu i innych miastach — i doszedł oto do wspaniałych rezultatów; kolekcje jego muzykaljów zarówno w zakresie nut drukowanych, manuskryptów muzycznych, autografów, portretów, książek i narzędzi muzycznych wynosi dziś z kilkanaście tysięcy objektów. Jak wiem np. p. Wrocki zebrał już przeszło 7 tysięcy autografów, zgórą 3 tysiące portretów muzyków, a tylko stosunkowo niewielką ilość starych, a dziś tak bardzo rzadkich afiszów teatralnych i koncertowych, aczkolwiek w znacznej mierze programowy materjał koncertowy i sceniczno-muzyczny, znakomicie uzupełnił ulotnemi drukami, wycinkami z pism i t. p. rzeczami.

Wśród instrumentów kolekcji swej posiada p. W. niesłychanie ciekawe unikaty pochodzenia egzotycznego, bardzo stare, a w muzeach europejskich nigdzie nie spotykane. W zbiorach jego nie brak oczywiście i działu etnograficznego, niezmiernie pouczającego i co do instrumentów ludowych polskich.

Muzykologowi naszemu szczęśliwie się udało, jeszcze w ostatnich miesiącach, sprowadzić do Warszawy swe bogate zbiory, które się lokowały przeważnie w Petersburgu.

Przed niedawnemi jeszcze laty p. W. znalazł w osobie sędziwego kompozytora i krytyka ś. p. Cezara Cui, niegdyś ucznia i przyjaciela wileńskiego mistrza Moniuszki, gorącego rzecznika idei utworzenia w Polsce instytucji, poświęconej propagandzie wiedzy muzycznej.

Najsłuszniej p. W. projektuje założenie odnośnej akademji, mianowicie w Warszawie, gdzie nietylko panuje wzmożony ruch kulturalno-muzyczny, lecz gdzie i działalność wyżpomienionej akademji mogłaby być popieraną i kontrolowaną najłatwiej przez rządowe miarodajne czynniki. Ciekawem jest, jak będzie się zapatrywać zarząd Warsz. Tow. Muzycznego na imprezę tak wielkiej doniosłości ideowej, jakim jest projekt ofiarnego naszego muzykologa? Warsz. Tow. Muzyczne, również zapoczątkowało, głównie jednak w celu wykrywania i ogłaszania nieznanych, lub mało dotąd rozpowszechnionych dzieł wielkich muzyków naszych Moniuszki i Chopina, stworzyło ono bowiem dwie odpowiednie sekcje wydawnicze, z których pierwsza mianowicie sekcja imienia autora Halki znakomicie zasiloną została staraniem ś.p. Jana Karłowicza, Wł. Zahorskiego, P. Zelingera, L. Uziębły, Moniuszkówien, siostr dr. J. Tytiusa i in. osób, że wspomnę jeszcze o zasługach nieodżałowanej pamięci Gustawa hr. Platera, autora „Cześnikówien" i ciekawych broszur anegdotycznych o mistrzu Moniuszce.

Wiemy, że ważny projekt p. Edwarda Wrockiego ma być poparty i obywatesskim jego czynem ofiarnym, w postaci daru, mającego być złożonym zaprojektowanej Akademji Wiedzy muzycznej, a składającego się właśnie z ogromnej wartości zbiorów jego muzykologicznych. Dobrej woli i ofiarności swej dowiódł p. W. przez same wydawanie przez czas pewien pięknie redagowanych „Wiadomości muzycznych", które społeczeństwo nasze niestety jakoś poprzeć nie zechciało. Mimo wszystko wydawnictwo ono ma być niezadługo wznowione. Już od r. 1915 muzykolog nasz propaguje ideę swej Akademji, zaś w jaki sposób ma być projekt ów zrealizowany i programowo z pomyślnym skutkiem przeprowadzony, traktuje o tem w specjalnej swej nowowydajnej broszurze. Streszczenie rzeczonej pracy inicjatora zamierzonej Akademji podamy w najbliższym Nr. „Kurjera Wil."

Diaulos.

KRONIKA.

Środa 28 listopada.

Dziś: Zdisławy.
Jutro: Saturnina.

Wschód słońca—g. 7 m. 13
Zachóod „ g. 15 m. 00

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 27. XI. b. r.** Ciśnienie średnie 741. Temperatura +4 stop. C., opady 0,1. Wiatr przeważający południowy.

Uwagi: rano deszcz, popołudniu półpochmurno, minimum na dobę +3 stop. C., maksimum +5 stop. C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— **Komitet odnowienia świątyni i kaplicy Ostrobramskiej** składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym czcigodnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia i rozegrania drugiej loterji fantowej Ostrobramskiej. Najpierw — stokrotnie Bóg zapłać, tym wszystkim, którzy tak chętnie i bez interesownie ofiarowali fanty na loterję; dalej serdeczne podziękowanie tym szanownym paniom i panom, którzy swą pracą i fatygą, nieraz bardzo uciążliwie, przyczynili się do zorganizowania i urządzeną loterji; naostatek — niech wdzięczność i opieka Maryi Ostrobramskiej spłynie na te liczne rzesze ofiarodawców, którzy, przez rozkupienie biletów loteryjnych, przysporzyli nieco grosza, tak niezbędnego do prowadzenia dalszej pracy odnowienia kościoła i kaplicy.

Ks. kan. St. Zawadzki
proboszcz Ostrobramski, prezes Komitetu.

P. S. Fanty wygrane, a jeszcze nie odebrane, można otrzymywać w sali Ogniska Ostrobramskiego do czwartku bież. tygodnia w godzinach od 3 do 7.

OSOBISTE.

— **Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwa w Wilnie.** P. Jan Pietraszewski, w dniu 27 listopada r. b. wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych; zastępować go będzie p. Zenon Mikulski, wice-prezes.

URZĘDOWA.

— **Marszałek Piłsudski dziękuje za życzenia.** Kancelarja wojskowa Pana Marszałka Piłsudskiego nadesłała p. wojewodzie Raczkiewiczowi pismo, w którem P. Marszałek polecił podziękować za liczne depesze z życzeniami do Pana Marszałka z okazji uroczystości 10-lecia Niepodległości Polski, a wystosowane przez p. wojewodę, liczne instytucje i osoby prywatne. (x)

— **Konferencja p. wojewody z delegatem Minist. Robót Publicz. inż. Łapińskim.** Wczoraj p. wojewoda przyjął delegata Min. Robót Publicznych inż. Łapińskiego, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie Powszechnej Wystawy w Poznaniu i udziału Ziemi Wileńskiej w tej wystawie. (x)

— **Przyjazd gen. inspek. służby zdrowia d-ra Gryszkiewicza.** Przybył do Wilna generalny inspektor służby zdrowia dr. Gryszkiewicz, który zbada stan zdrowotny poszczególnych miejscowości województwa wileńskiego. Wczoraj p. Gryszkiewicz złożył wizytę p. wojewodzie.

Giełda warszawska z dn. 27. XI. b. r.

DEWIZY:

Holandja	358,20—357,30
Londyn	43,25¾—43,15
Paryż	34,95—34,78
Praga	26,42¼—26,36
Szwajcarja	171,79—171,36
Wiedeń	125.37—125.06
Stokholm	238,40—237,80
Marka niemiecka	212,60.

Papiery procentowe. Pożyczka inwestycyjna 116,50—116. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 60. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajow. i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00. 4½% ziemskie 49—49.75. 8% ziemskie 75. 4½% warszawskie 49. 5% warszawskie 55,25—55,75. 8% warszawskie 69,50.

Akcje: Bank Dyskontowy 134,50. Polski 173.50. Spółek Zarobkowych 83 — 82.50 — 83.

— **Delegacja Zw. Legjonistów u p. wojewody.** Wczoraj prezes związku Legjonistów p. Karczmarczyk w towarzystwie dr. Madejskiego zaprosili p. wojewodę i p. wice-wojewodę na zjazd delegatów związków strzeleckich, który jak wiadomo odbędzie się w Warszawie w dniu 9-go grudnia. (x)

ADMINISTRACYJNA.

— **Zmiany na stanowiskach administracyjnych.** Z dniem 27 b. m. Radca Wojewódzki p. Witold Żurawski objął czasowo pełnienie obowiązków starosty w Mołodecznie.

*

Z dniem 2 grudnia r. b. dotychczasowy referent Administracyjno-karny w Starostwie Grodzkiem p. Antoni Dworzecki-Bohdanowicz obejmuje stanowisko zastępcy Starosty Grodzkiego.

*

Dotychczasowy zastępca Starosty Grodzkiego w Wilnie p. Bohdan Aleksandrowicz obejmuje z dniem 2 grudnia r. b. stanowisko Inspektora Związków Komunalnych w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie.

*

Dotychczasowy specjalny urzędnik do spraw politycznych w Starostwie Grodzkiem p. Lityński został mianowany referentem bezpieczeństwa w starostwie w Oszmianie. (x)

MIEJSKA.

— **Stan chorób zakaźnych.** Sekcja Zdrowia Magistratu zanotowała w ciągu tygodnia ubiegłego na terenie Wilna 66 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tej liczbie na tyfus brzuszny — 5 (zmarło 2); tyfus nieokreślony—1; płonicę — 12; błonicę—6 (zmarło 1), ospę wietrzną — 6; kształsiec—11; różę—1; grypę—4; gruźlicę—12 i jaglicę —7.

— **Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy.** W ubiegły poniedziałek w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna, poświęcone omówieniu sprawy wykorzystania resztek kontyngensu budowlanego na rok 1928. Komitet po krótkiej dyskusji przyznał trzy pożyczki budowlane na ogólną sumę 34.000. zł. Pieniądze na ten cel zaczerpnięte zostaną z funduszów już uprzednio przyznanych, lecz niewykorzystanych.

— **Wyjazd do Warszawy wice-prezydenta miasta.** Celem wzięcia udziału w posiedzeniu Państwowej Rady Rozbudowy Miast, z ramienia Komitetu Rozbudowy m. Wilna wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Warszawy wice-prezydent miasta p. W. Czyż.

— **Posiedzenie miejskiej Komisji Ogrodowej.** Dnia 29 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Magistratu odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Ogrodowej. Na porządku dziennym: sprawa projektu preliminarza budżetowego działu ogrodnictwa miejskiego na rok 1929/30.

— **Sprawa ustalenia etatów pracowników miejskich.** Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Magistratu poświęcone sprawie ustalenia etatów pracowników miejskich. Sprawa ta potrwa na wokandzie Magistratu jeszcze w ciągu kilku posiedzeń.

WOJSKOWA.

— **Kto staje do zebrań kontrolnych?** Dziś 28 października do zebrań kontrolnych stają szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w roku 1892 zakwalifikowani do kat. A i C którzy w latach 1925, 26 i 27 nie stawali do zebrań kontrolnych.

Jutro 29 października do zebrań kontrolnych stają szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w roku 1892 zakwalifikowani do kat. A i C, którzy w latach 1925, 26 i 27 nie odbywali ćwiczeń (rezerwiści) lub też nie zgłaszali się do zebrań kontrolnych (pospolitacy).

Do zebrań stają wyżej wymienieni nazwiska których rozpoczynają się na wszystkie litery alfabetu. (x)

Z KOLEI.

— **Nowe ceny na miejsca sypialne w wagonach.** Ministerstwo Komunikacji zatwierdziło ostatnio nowe ceny biletów na miejsca sypialne w pociągach dalekobieżnych. Bilety te będą sprzedawane na odległość niemniejszą niż 250 klmtr.

Z POLICJI.

— **Nowy komendant P. P. m. Wilna.** Stanowisko komendanta P. P. na miasto Wilno po nadkom. Reszczyńskim odbiął z polecenia Komendy Głównej nadkomisarz Izydorczyk z m. Łodzi.

Wczoraj nadkom. Izydorczyk zameldował się p. wojewodzie, p. wice-wojewodzie i p. naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa. (x).

ciężkiego, co prawda, obowiązku i sprawę odłożyły do „lepszej przyszłości". Ostatnio jeszcze, na powszechnym zjeździe konserwator. w Warszawie ub. roku, mówiło się znów bardzo wiele o potrzebie, o konieczności takiego instytutu, względnie podjęcia systematycznej inwentaryzacji w całej Polsce, ale skończyło się na uchwałach i wylewaniu słów w próżnię. Dzisiaj, nie oglądając się na nikogo, postanowiliśmy zespołową pracą i z pewnym funduszem na ten cel z budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. przeznaczonym, rozpocząć pracę, kładąc fundamenty pod przyszły instytut inwentaryzatorski, który, głęboko wierzę, uruchomię w najbliższych dwóch latach z centralą w Warszawie i z biurami prowincjonalnemi w województwach. W koncepcji mojej opieram się do pewnego stopnia na samowystarczalności pracowników i środków, a od sprawności zespołowej pracy konserwatorów i innych fachowców (historyków sztuki i architektów) zależeć będzie rozwój warsztatu inwentaryzacyjnego.

— Kiedy można się spodziewać pierwszych poczynań w tym kierunku?

— Mam nadzieję, że w przyszłym sezonie letnim zdołam, po przepracowaniu całego programu w Ministerstwie (do czego posłuży moja broszura, bedąca obecnie w druku p. t. „Syntetyczna inwentaryzacja zabytków sztuki"), uruchomić przynajmniej dwie grupy inwentaryzatorskie, przyczem mogę zaznaczyć, że rozpoczniemy pracę od najmniej znanych terenów t. j. od województw wschodnich.

— Tem samem zobaczymy Pana w Wilnie?

— Naturalnie i dlatego zapewniłem na początku, że rozstaję się z Wilnem i z moim terenem konserwatorskim nie na długo. Pracując dla tegoż, choć zdala narazie, a potem w najbliższym kontakcie z ziemią, na której poznałem, w czasie mej służby sześcioletniej, pierwszorzędne dokumenty naszej kultury, nie mogę wykreślić z swej pamięci ani ludzi, ani rzeczy, które dały mi, bodaj że tu, na tej ziemi, najgłębsze przeżycia i najcenniejszy materjał obserwacyjny. Mając ten skarb i unosząc go z sobą, chciałbym w przyszłości wywdzięczyć się czemś na co mnie stać: zinwentaryzować i opublikować inwentarz zabytków sztuki województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Znając zaś ten teren jako tako (wiemy, że dobrze, przyp. Red.) stanę się niejako przewodnikiem inwentaryzatorów, którzy pod mojem kierownictwem rozpoczną ową zbożną pracę na wiosnę.

— Słowem, jest Pan zadowolony ze swego przyszłego stanowiska?

— Zawód konserwatora uważam za pewnego rodzaju zakon. Nie odstąpiłbym go za inne, pomimo cierni a właściwie kolców, które nieraz wkłuwają okoliczności w nasze życie, mające do czynienia przeważnie z martwemi przedmiotami, które nie mają dla wielu bardzo wielu nawet oświeconych większego znaczenia. „Uspołecznienie" zabytków a tem samem sztuki, do której niewątpliwie zabytki, jako dzieła sztuki plastycznej, należą jest zagadnieniem ciągle jeszcze w Polsce otwartem. Nie ulega też dla mnie wątpliwości, że konserwatorzy spełniają (i spełniali od dawien dawna) pewną misję, wyrażającą się w ochronie tego, o czem tak często życie idące wciąż naprzód łatwo zapomina albo nie chce pamiętać. Grzebać się w przeszłości niby w pożółkłych papierach, odczytywać z mozołem hieroglificzne znaki, przekonywać, że w kamiennych księgach są ukryte cenne prawdy historyczne, wierzyć, że trzeba je utrwalić i zwrócić życiu po zabezpieczeniu przed dalszem zniszczeniem, nauczać, że kamienie mówią w chwili, gdy nad głowami furgocą śmigi aeroplanów i dzisiejszość pędzi w straszliwem kole rozpędowem — jest to ofiarować dobrą część teraźniejszości dla przeszłości i narazić się na miano konserwatysty w złem znaczeniu. Tymczasem wierzymy, że nie jesteśmy najgorszego typu zacofańcami, przeciwnie, że wnosimy w życie wiecznotrwałe pierwiastki — ogniwa olbrzymiego łańcucha kultury, którym opasana jest ziemia. Entuzjazm dla tych wiecznotrwałych pierwiastków jest też nieraz jedynym bodźcem w naszej pracy.

— Ostatnie pytanie: kiedy Pan wyjeżdża, a raczej kiedy Pan do nas powróci?

— W najbliższych dniach zamelduję się do służby w Ministerstwie, Pierwszy miesiąc uważam za przejściowy, gdyż prace, będące w toku, zwłaszcza nad opanowaniem działu państwowej opieki nad zabytkami z całej Rzplitej nie pozwolą mi na całkowite oddanie warsztatu, który nie mogę w obecnem stadjum przenieść do Warszawy.

W związku z tem mieliśmy możność zapoznać się z pracą nad wspomnianą wystawą. P. Remer pokazał nam „sterty" fotografij, wykonanych z klisz nadesłanych przez konserwatorów, przez zakład art.-fot. Jana Bułhaka Wszystkie, a jest tych zdjęć około 200 tysięcy, doprowadzone są do jednego formatu 30 × 40 cm. i odpowiednio zmontowane. Przedstawiają zabytki z epoki romańskiej, gotyckiej, barokowej, budownictwo drewniane, architekturę małomiasteczkową, zamki, pałace i dwory, te właśnie z okresu Stanisława Augusta. Pozatem największe zainteresowanie budzą katalogi zabytków, idące w tysiące małych karteczek, które dają rzeczowy materjał do opracowań kartograficznych map zabytków. Na podstawie tych karteczek, padających nazwę miejscowości, powiatu, województwa, określających zabytek i przynależność tegoż co do stylu wieku, sporządzane są mapy: jedna wielka całej Rzplitej przedstawiająca istniejące zabytki architektury wszystkich epok i stylów, 12 map zabytków poszczególnych województw, kilkanaście map administracyjnych t. j. zabytków w różnych powiatach państwa i najciekawsze może ze wszystkich mapy, dające przegląd zabytków architektury barokowej, budownictwa klasztornego (zakonnego), ruin zamków i wreszcie obraz zniszczeń w dziedzinie zabytków i prac konserwatorskich w całej Polsce a w ciągu ostatniego dziesięciolecia wykonanych. Eksponaty te wykonywane są pod kierunkiem p. Bonawentury Lenarta przez jego uczniów, w specjalnej pracowni, mieszczącej się tuż „pod bokiem" konserwatora. Serce rośnie patrząc na ten dorobek benedyktyńskiej pracy fachowców, „wydłubujących" setki znakowań na rysownicach, założonych bristolami i kalkami. To też zagabnęliśmy jeszcze naszego konserwatora, że to prawie już gotowy instytut.

— Tak, odrzekł. Początek początków. Zapaliłem się do wystawy poznańskiej pod kątem widzenia instytutu. Chciałem sobie i kolegom udowodnić, że zespołową pracą (a taką właśnie tutaj widać) można osiągnąć zupełnie poważne rezultaty. Poraz pierwszy w dziejach konserwatorstwa polskiego pokażemy, na podłożu geograficznem, na kanwie map specjalnie do naszych celów przystosowanych, całokształt zabytków architektonicznych w granicach dzisiejszej Rzplitej Polskiej. Będą błędy i luki, zapewne, wszak to pierwsza na większą skalę próba usystematyzowania materjału w literaturze przedmiotu rozproszonego, głównie zaś zdobytego własną obserwacją konserwatorów. Jest to co się zowie przeoranie gruntu pod uprawę i sadzonki. Dziś już w trakcie pracy nad uporządkowaniem nadesłanego materjału, nad przeniesieniem tegoż za pomocą specjalnych znakowań na mapy, które ad hoc się tworzy od podstaw niejako, widzę, że zagadnienia geograficzno-inwentaryzatorskie otwierają zupełnie nieoczekiwane horyzonty, o których nie tylko naszej nauce jeszcze się nie śniło. Ale o tem przekona nas sama wystawa a raczej jej dział konserwatorski, na którym poraz pierwszy zgrupowane będą eksponaty, rzucające światło na całokształtne problemy.

Wyrażając żal, że jednak nas upuszcza i nie będzie brał udziału w codziennem życiu Wilna, ale życząc naszemu konserwatorowi jaknajowocniejszej pracy na nowem stanowisku, pożegnaliśmy Go słowami „do widzenia" co spotkało się z odpowiedzią:

— Formę pożegnania Wilna znajdę przez tęsknotę do niego z Warszawy.

Hro.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Kobiety wileńskie, a P.W.K. w Poznaniu.** Wczoraj o godz. 6 wiecz. w małej sali konferencyjnej odbyło się kolejne posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Pracy Społecznej Kobiet. Przewodniczyła p. Kirtiklisowa. Posiedzenie zostało zwołane w celu szczegółowego omówienia udziału kobiet w Wystawie Powszechnej w Poznaniu.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Sprawa teatru białoruskiego.** Wileński Komitet Towarzystwa Szkoły Białoruskiej powziął myśl zorganizowania w Wilnie stałego teatru białoruskiego. (x)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Z Żydow. T-wa Oświatowego.** Żydowskie tow. oświatowe „Szul-Kult" powiadomiło Magistrat, że cofa kandydaturę dr. Szermana na stanowisko jednego z lekarzy szkolnych. Na powyższą decyzię miało wpłynąć rzekomo nie przychylne stanowisko społeczeństwa żydowskiego do osoby dr. Szermana. (x)

— **Sprawa opodatkowania członków gminy.** Na onegdajszem posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej omawiano sprawę opodatkowania członków gminy. Postanowiono, że na przyszłość każdy członek gminy będzie opłacał podatek w zależności od zamożności. Wysokość podatku będzie od 24 złotych do 600 złotych rocznie. Według obliczeń gminy z tego źródła da się uzyskać 400 tysiecy złotych. (x)

RÓŻNE.

— **Podniesienie stanu wody na Wilji.** Woda na Wilji podniosła się o dalsze 20 cmt. tak, że obecnie stan wody wynosi 80 cmt. ponad stan normalny. (x).

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

Dziś teatr zamknięty z powodu pełnej próby poematu Juljusza Słowackiego — „Kerdjan". Postać tytułową kreuje J. Osterwa. W przedstawieniu bierze udział cały Zespół Reduty.

Nowe, stylowe ubiory — wykonano w pracowniach Reduty.

Premjera jutro, dnia 29 b. m. Bilety na pierwsze przedstawienie wcześniej do nabycia w „Orbisie" od godz. 9-ej do 16-ej i od 17-ej do 21-ej w cukierni Czerwonego Sztralla.

Czysty dochód z pierwszego przedstawienia przeznaczony na rzecz „Tygodnia Policyjnego Domu Zdrowia dla walki z gruźlicą".

— Sekcja Kulturalno-oświatowa Rodziny Wojskowej komunikuje, że 50 proc. zniżki do osobni w teatrze „Reduta" na „Kordjana" w dniu 30 b. m. oraz na dnie następne są do nabycia w Sekretarjacie R. W. w czwartek od 17 — 19-ej, od dnia 1 XII codziennie od 11—1-ej. Z osobni tej korzystać mogą członkinie z rodzinami i osoby wojskowe".

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w Reducie na Pohulance.

— **Artur Rubinsztejn w Wilnie.** W piątek 30 b. m. o godz. 8 wiecz. w Teatrze Reduta na Pohulance odbędzie się jedyny występ genjalnego pianisty Artura Rubinsztejna, który ostatnio zyskał kolosalne powodzenie na koncertach w Londynie, Paryżu i Warszawie. Mała ilość niesprzedanych jeszcze biletów do nabycia w biurze „Orbis" od 10 rano, poczem w dniu koncertu przy kasie Teatru.

— **Koncert na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum im. kr. Zygmunta-Augusta w Wilnie.** W sobotę dnia 1 grudnia r. b., punktualnie o godz. 7 wieczór w sali gimn. im. kr. Zygmunta-Augusta (M. Pohulanka 11) odbędzie się koncert przy łaskawym udziale: wszechpolskiej sławy Juljusza Osterwy, słynnego artysty teatru Reduty p. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego, prof. Konserwatorjum Wileńskiego p. Konstancji Święcickiej i wysoce utalentowanych pp. Eugenjusza Olszewskiego i Czesława Miłoszy.

Bilety do nabycia w dniach 28, 29 i 30 listopada w cukierni B. Sztrala (Mickiewicza 10) w godz. 6—8 wiecz., a w dzień koncertu od godz. 6 w gmachu gimnazjum.

Ze względu na to, że w koncercie przyjmują udział artyści teatru, początek koncertu—punktualnie o godz. 7 wieczór.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

„Co on robi w nocy", jedna z najzabawniejszych fars bieżącego repertuaru, ciesząca się wciąż wzrastającem powodzeniem, będzie dziś i jutro (po raz ostatni). Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr.

— „Powrót do grzechu". Najnowsza komedja świetnego komedjopisarza St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu", którą warszawski Teatr Mały grał przeszło sto razy zrzędu, grana będzie po raz pierwszy w piątek najbliższy.

Ceny miejsc od 50 gr. do 5 zł. 50 gr.

— **Przedstawienie nocne.** W sobotę o g. 11-ej Teatr Polski daje specjalne widowisko składane p. t. „Potrafimy i my", na dochód tygodnia policjanta walki z gruźlicą. Będzie to widowisko niezwykle wesołe, złożone z jednoaktówek, piosenek, monologów oraz tańców plastycznych w wykonaniu p. L. Winogradzkiej-Gregor. W widowisku bierze udział cały Zespół Teatru Polskiego.

— **Drugi pożegnalny koncert S. Benoni w Teatrze Polskim.** Wobec wielkiego powodzenia koncertu pożegnalnego Sergiusza Benoni, na propozycję kierownictwa Teatru Polskiego, oraz na żądanie licznych wielbicieli jego talentu, p. Benoni zgodził się po powrocie z prowincji, wystąpić na poranku 2-go grudnia w sali Teatru Polskiego, z drugim pożegnalnym koncertem, nieodwołalnie ostatnim przed wyjazdem artysty zagranicę.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

ŚRODA, dn. 18 listopada 1928 r.

11,56—12.10: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 16.10 — 16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30 — 16.45: Komunikat Zw. Mł. Polskiej. 16.45 — 17.10: Audycja dla dzieci: „Jak szlifierz Kuba został królem". W wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wileńskiej. 17.10 — 17.35: Audycja literacka z cyklu: „Rozwój polskiego humoru" utwory Ignacego Krasickiego w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wileńskiej. 17.35 — 18.00: „Przegląd wydawnictw dla dzieci" omówi Marja Weryho Radziwiłłowiczowa. 18.00—19.00: Transmisja koncertu z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, W programie muzyka lekka 19.00—19.25: Audycja niespodzianka. 19.25 — 19.55: Kwadrans Akademicki. 19.55: Sygnał czasu z Warszawy, odczytanie programu na czwartek i komunikaty. 20.30—22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert kameralny, poświęcony twórczości W. Mozarta. Wykonawcy: Kwartet Ozimińskiego, K. Wiłkomirski wiolonczela), T. Zalewski (fortepjan) i inni. 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy: komunikaty: polic., sport., P. A. T., oraz muzyka taneczna.

CZWARTEK, dn. 29 listopada 1928 r.

11.56—12,10. Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 12.10—12.30. Transmisja z Warszawy. „Piosenka polska z okresu walk o niepodległość narodu" wykona Zespół. 12.30 — 14.00. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej. 16.10 — 16.30 Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.20—16.45. Komunikat harcerski. 16.44 — 17.10. „Z dziejów sceny polskiej w Wilnie" odczyt (drugi i ostatni) z działu „Kultura teatru" wygł. Tadeusz Łopalewski. 17.10 — 17.35. Transmisja z Warszawy: „Wśród książek" odczyt wygł. prof. H. Mościcki. 17.35—18.10. Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 — 19.00. Audycja literacka z okazji rocznicy powstania listopadowego: „Warszawianka" dramat St. Wyspiańskiego w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wileńskiej (transmisja na inne stacje). 19.00 — 19.25. Pogadanka rodjotechniczna 19.25—19.50. „Impresjonizm i ekspresjonizm w sztuce starożytnej" odczyt XII z cyklu „Źródła sztuki" wygł. prof. U. S. B. Juljusz Kłos. 19.50. Sygnał czasu z Warszawy, odczytanie programu na piątek i komunikaty. 20.30 — 22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert. 22.00 — 23.30. Transmisja z Warszawy: komunikaty: polic., sport., P. A. T., oraz muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku.

— **Pożar przy ul. R. Śmigłego.** Wczoraj rano w posesji Nr 40 przy ul. Piłsudskiego powstał pożar, który wybuchł w suszarni szmat. Ogień ze względu na łatwopalny materjał momentalnie objął cały budynek. Wysiłki straży ogniowej były skierowane w kierunku zabezpieczenia pobliskich budowli, a szczególnie mieszczącej się w sąsiedztwie fabryki terpentyny. Suszarnia spaliła się doszczętnie. Straty narazie nieokreślone.

— **Kradzieże.** Ludwikowi Zgierskiemu (Mickiewicza 19) skradziono palto, Władysławowi Romanowskiemu (Subocz 19) — artykuły spożywcze, Irenie Sołuchównie (m. Rudomino) skradziono znowu dwie skóry wołowe, Czesławie Gołąbek (Bakszta 2) skradziono zastawy stołowe. Sprawczynię tej kradzieży — służącą Olszewską (Zwierzyniecka 12) — zatrzymano.

— **Usiłowanie utopienia się.** Wczoraj w godzinach popołudniowych na oczach licznej publiczności rzucił się z mostu Zielonego do Wilji średnich lat mężczyzna, który niesiony zbyt wartkim prądem został wydobyty aż za szpitalem św. Jakóba. Desperata po zastosowaniu środków ratowniczych zdołano przywrócić do życia i oddać pod opiekę rodzinie. Jednocześnie stwierdzono, że niedoszłym samobójcą był 32 letni Jan Chmielewski (Strycharska 2) (x).

SPORT.

Pod znakiem wychowania fizycznego.

Jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego zwrócił się do Związku Miast Polskich z propozycją udzielania poszczególnym miastom kredytów na cele wychowania fizycznego. Bank zamierza również poprzeć finansowo budowę przez gminy miejskie koszar wojskowych. W celu ustalenia wysokości funduszów, zapotrzebowanych przez miasto na cele wychowania fizycznego, a więc: na budowę boisk, stadjonów, ogrodów dla dzieci, sal gimnastycznych, przystani pływackich i wioślarskich, Związek Miast Polskich rozesłał specjalną ankietę. Ankieta dotyczyła sprawy zakresu akcji poruszonej przez miasta na polu rozwoju wychowania fizycznego.

Odpowiedź dotychczas nadesłało 55 gmin miejskich, które zgłosiły zapotrzebowania na 4.713 000 zł. Na budowę koszar wojskowych zgłoszono zapotrzebowania na sumę 13.200.000 zł.

Biuro Związku Miast Polskich, opierając się na wyniku ankiety zwróciło się do Banku Gosp. Kr. z prośbą o przyznanie odpowiednich kredytów.

Wśród pism.

Ukazał się w niezwykle pięknej formie ostatni numer (55) najbogatszego magazynu polskiego „Naokoło Świata". Na bogatą treść zeszytu ozdobionego barwnemi ilustracjami składają się w dziale beletrystycznym: „Parole d'honneur" Adama Faga, „Tajemnica mistrza Gutenberga" W. Zambrzyckiego, humoreska „Garden Party" i pełna dowcipu recenzja z premjery w cyrku Nerona. Dział podróżniczy reprezentują artykuły: „A los Teros" J. Stefańskiej, „Zamierające miasto" I. W. Kosmowskiej, „Jardin de Colombia". T. Błestyńskiego. Prócz tego numer zawiera ciekawe artykuły T. Urbańskiego „O stosowaniu materjałów wybuchowych w górnictwie", J. Borowskiego o filmach sezonu i wiele innych. Atrakcją numeru jest również nowy konkurs „Naokoło Świata".

Z sądów

Niefortunna spółka z cyganami.

Nad ranem dn. 16 marca r. b. gospodyni z zaścianka Bujnówka, gm. rzeszańskiej Marjanna Kotłowska podniosła alarm, którego powodem było uprowadzenie krowy, wartości 600 zł. Po sprawcach wszelki ślad zaginął. Jedynie wyłamane okno obory świadczyło, jaką drogą złoczyńcy dostali się do zamkniętej na tęgie zamki szopy.

W toku dochodzenia doszło do wiadomości policji, iż jeden z sąsiadów poszkodowanej, jadąc krytycznej nocy drogą spotkał włościanina Karola Wiszniewskiego, który wiózł na saniach skrępowaną i ukrytą pod słomą krowę, której pewnie by nie spostrzegł, gdyby wystające racice nie zaczepiły o wóz w czasie rozmijania się z saniami.

Jadąc za tą wskazówką, policja dokonała rewizji w zabudowaniach braci Karola i Jerzego Wiszniewskich, gdzie nie tylko odnaleziono krowę Kotłowskiej, lecz i siwego konia stanowiącego, jak się niebawem okazało, własność Antoniego Norejki ze wsi Boldzie, gm. mickuńskiej.

Przyparci do muru Wiszniewscy przyznali się, że krowę sami ukradli, zaś konia przyjęli na przechowanie od cyganów Jana Pawłowskiego i Ignacego Stankiewicza, zawodowego koniokrada, karanego już trzechkrotnie.

Wszyscy czterej stanęli przed Sądem Okręgowym, który po rozpatrzeniu sprawy dokładnie rozklasyfikował role poszczególnych podsądnych i stosownie do tego wymierzył im kary, a więc: Karola Wiszniewskiego i Jana Pawłowskiego skazał po 1½ roku, Jerzego Wiszniewskiego na 1 rok więzienia, zaś recydywistę Stankiewicza Sąd postanowił tym czasem zamknąć w domu poprawy na przeciąg 4 lat i 6 miesięcy.

Wszystkim ukaranym na zasadzie amnestji zmniejszono wymiar kary o ⅓ część i zaliczono już odbyty areszt prewencyjny po 8 miesięcy każdemu.

Kaer.

KONKURS.

Wileński Urząd Wojewódzki ogłasza konkurs na objęcie posady lekarza powiatowego w Mołodecznie.

Do posady tej przywiązane jest wynagrodzenie według VIII względnie VII grupy uposażenia urzędników państwowych. Pierwszeństwo będą posiadali lekarze z odbytem przeszkoleniem w zakresie administracji sanitarnej w Państwowej Szkole Hgjeny.

Podania należy przesyłać do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego do dnia 1-I 1929 roku z załączeniem:

1. Curriculum vitae, napisanego własnorecznie, oraz dowodów (oryginalnych bądź należycie uwierzytelnionych), stwierdzających:
2. Datę urodzenia kandydata,
3. Posiadanie obywatelstwa polskiego,
4. Ukończenie studjów lekarskich i posiadanie prawa wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem,
5. Stan zdrowia (świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza urzędowego),
6. Stosunek do służby wojskowej.

Za Wojewodę
Dr. M. Kozłowski
Naczelnik Wydziału.

3888/1959/VI

OGŁOSZENIE.

Powiatowy Urząd Ziemski w Wilnie zawiadamia, że dnia 15 grudnia 1928 roku o godz. 11-ej rano odbędzie się w lokalu Urzędu (ul. W. Pohulanka Nr. 24) sprzedaż z przetargu publicznego następujących przedmiotów:

1	Powóz czarny jednokonny na gumach	cena wywoławcza Zł.	300
2	Sanie wyjazdowe jednokonne wybite suknem	„ „	40
3	Sanie wyjazdowe jednokonne wybite suknem	„ „	5
4	Sanie wyjazdowe parokonne	„ „	40
5	Komplet uprzęży angielskiej jednokonnej	„ „	20
6	Uprząż rosyjska jednokonna	„ „	10

Reflektanci mogą oglądać przedmioty powyższe od dnia 5 grudnia 1928 roku od godz. 12 do 15-ej w lokalu Powiatowego Urzędu Ziemskiego.

p. o. Komisarz Ziemski na pow. Wileńsko-Trocki (podpis)

3887/1960/VI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1 00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżaniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świąteczn.—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za dostarczenie n-ru dowodowego—20 gr. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na str. IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.
Oddział w Grodnie — Bankowa 15.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5, tel. 893. Redaktor odpowiedzialny Józef Jusiewicz.